

**Ks. Marcin Składanowski\***

Wydział Teologii

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

## BIZNES RODZINNY: MIĘDZYPOKOLENIOWE POWOŁANIE CZŁOWIEKA CZY NIEWOLA POWIELANYCH WZORCÓW ŻYCIA? SZKIC Z ANTROPOLOGII KATOLICKIEJ\*\*

**Streszczenie:** Artykuł jest przyczynkiem do antropologicznej analizy zjawiska biznesu rodzinnego. Analiza ta podjęta jest z punktu widzenia katolickiej antropologii, której fundamentami są przekonanie o osobowej niezbywalnej godności każdej osoby ludzkiej oraz założenie, że obdarzona tą godnością osoba może się najpełniej urzeczywistnić we wspólnocie innych osób ludzkich. Artykuł składa się z trzech części. W pierwszej, mającej wprowadzający charakter, kwestię uczestnictwa rodziny w życiu gospodarczym rozpatruje się w kontekście napięcia między indywidualizmem a kolektywizmem, wpływającym na właściwe rozumienie wspólnoty oraz na zakres dopuszczalnej ingerencji wspólnoty w życie poszczególnych osób będących jej członkami. W drugiej części odwołano się do biblijnych przykładów, odnoszących się do relacji: osoba a wspólnota w rodzinie. Na tym tle w trzeciej części zarysowano wyzwania stojące przed katolicką antropologiczną refleksją nad biznesem rodzinnym, następnie zaproponowano możliwe jego interpretacje wraz z implikacjami etycznymi.

**Słowa kluczowe:** biznes rodzinny, indywidualizm, kolektywizm, godność osoby ludzkiej, antropologia katolicka.

### Wstęp

Biznes rodzinny, rozumiany jako kontynuacja określonych form działalności gospodarczej, przez kolejne pokolenia tej samej rodziny, często w formie dziedziczenia własności i sukcesji funkcji kierowniczych<sup>1</sup>, pomimo przekształceń

---

\* Adres/Address: ks. dr hab. Marcin Składanowski, prof. KUL, ORCID: 0000-0003-1437-8904; e-mail: skladanowski@kul.pl

\*\* Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2016–2019.

<sup>1</sup> To bardzo ogólne sformułowanie nie usuwa istniejących problemów związanych z samą definicją biznesu rodzinnego (por. Harms 2014, s. 281), które jednak nie wpływają na przyjętą tu antropologiczną i religijną perspektywę refleksji.

warunków życia społecznego i gospodarczego, ma charakter głęboko ugruntowany. Jego formą jest właściwe dla wielu kultur przekazywanie wykonywanego zawodu z pokolenia na pokolenie w obrębie jednej rodziny. Wyraża się on także w dziedziczeniu majątku, z którym związany jest określony sposób utrzymywania się, zwłaszcza jeśli chodzi o działalność rolniczą. Wraz z rozwojem kapitalizmu i ściśle z nim związanej gospodarki rynkowej przejawia się on również w dziedziczeniu w obrębie jednej rodziny firm, zarówno małych, jak i wielkich. Niezależnie od różnorodności form biznesu rodzinnego mają one zasadniczą cechę wspólną: przynależność do określonej rodziny determinuje w znacznym stopniu los kolejnych pokoleń – nie tylko sposób czerpania środków na utrzymanie, ale również styl życia i możliwość osobowej samorealizacji w wymiarze indywidualnym i rodzinnym. Przyglądając się zjawisku biznesu rodzinnego, nie można zatem zatrzymać się na jego wymiarach ekonomicznym czy społecznym, jakkolwiek są one niezwykle ważne. Skoro zawiera się w nim determinacja drogi życiowej konkretnych osób, w pewnych warunkach wyrażająca się nawet w pozbawieniu ich możliwości innego ukierunkowania własnego życia, to zjawisko to warto analizować również z perspektywy antropologicznej.

Przedstawiany artykuł jest przyczynkiem do takiej antropologicznej analizy zjawiska biznesu rodzinnego. Analiza ta dokonywana jest z punktu widzenia katolickiej antropologii, której fundamentami są przekonanie o osobowej niezbywalnej godności każdej osoby ludzkiej oraz założenie, że obdarzona tą godnością osoba może się najpełniej urzeczywistnić we wspólnocie innych osób ludzkich (zob. szerzej: Składanowski 2015, s. 121–125). Kluczowym elementem katolickiej wizji człowieka jest złączenie jej z Wcieleniem Syna Bożego. Skoro Bóg przez Wcielenie wszedł nieodwołanie w świat w Bogu-Człowieku Jezusie Chrystusie, przyjmując w Nim pełne człowieczeństwo, z wyjątkiem grzechu (por. Hbr 4,15), to również samego człowieka – zarówno w ujęciu indywidualnym, jak i w relacjach społecznych – nie sposób właściwie zrozumieć i wyjaśnić bez Chrystusa<sup>2</sup>. Jak uczy II Sobór Watykański, „tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy Słowa Wcielonego” (Sobór Watykański II 2002, nr 22). Odniesienie do Jezusa Chrystusa jest zatem również właściwym kontekstem interpretacyjnym podejmowanej przez ludzi działalności gospodarczej. Może ono stanowić punkt orientacyjny w próbie antropologicznej refleksji nad zjawiskiem biznesu rodzinnego.

---

<sup>2</sup> Tak wyraził to św. Jan Paweł II w czasie pierwszej pielgrzymki do Polski: „Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi” (Jan Paweł II 2011).

Niniejszy artykuł ma bardziej pobudzić do dalszej pogłębionej refleksji niż wyczerpać wskazany w tytule problem. Składa się on z trzech zasadniczych części. W pierwszej, mającej wprowadzający charakter, kwestię uczestnictwa rodziny w życiu gospodarczym rozpatruje się w kontekście napięcia między indywidualizmem a kolektywizmem, wpływającym na właściwe rozumienie wspólnoty (każdej, w tym szczególnie wspólnoty rodzinnej), a co za tym idzie – na zakres dopuszczalnej ingerencji wspólnoty w życie poszczególnych osób będących jej członkami. W drugiej części sięgnięto do pewnych inspiracji biblijnych (choć nie jest to zamknięta lista przykładów), odnoszących się do relacji: osoba a wspólnota w rodzinie, zwłaszcza jeśli chodzi o determinację losu poszczególnych osób przez środowisko rodzinne. Na tym tle w trzeciej części zarysowano wyzwania stojące przed katolicką antropologiczną refleksją nad biznesem rodzinnym, aby następnie zaproponować jego możliwe interpretacje wraz z implikacjami etycznymi.

## **1. Podstawowe założenia antropologii katolickiej i ich aplikacja do biznesu rodzinnego**

Antropologia katolicka, jeśli rozumie się ją jako zbiór poglądów teologów katolickich, nie jest jednolita, zwłaszcza od drugiej połowy XX w., kiedy niektóre katolickie środowiska akademickie przestały widzieć w zewnętrznych intuicjach antropologicznych zagrożenie dla katolickiej koncepcji człowieka. Niemniej jednak, mimo tej różnorodności teologicznej, antropologia katolicka zachowuje jedność w oficjalnych wypowiedziach Kościoła. Widać w nich dwie zasadnicze cechy katolickiego spojrzenia na człowieka.

### **A. Podejście personalistyczne i holistyczne**

Antropologia katolicka cechuje się personalistycznym spojrzeniem na człowieka, dowartościowującym go jako osobę, która swoją wartość i godność czerpie nie z zewnątrz, lecz ma ją niezbywalnie właśnie dlatego, że jest osobą. Zarazem jest to spojrzenie holistyczne, w którym jednakowo ważny jest zarówno duchowy, jak i cielesny wymiar człowieka. Uwidacznia się to w koncepcji osoby ludzkiej obecnej w teologii zachodniej już od Boecjusza i rozwiniętej zwłaszcza przez św. Tomasza z Akwinu. Człowiek widziany jest tutaj jako byt osobowy, cielesno-duchowy. Dzięki niematerialnej, nieśmiertelnej i subsystemnej (zdolnej do samodzielnego istnienia, a jednak naturalnie ukierunkowanej na zjednoczenie z ciałem) duszy człowiek wykracza nie tylko poza świat materialny, lecz również ma trwałą perspektywę osobowego istnienia po śmierci. Natomiast dzięki ciału jest naturalnie ukierunkowany na relacje z innymi bytami,

przede wszystkim z innymi osobami, tak, iż bez tych relacji nie może osiągnąć osobowego spełnienia i zrealizować wszystkich zawartych w jego stworzonej naturze potencjalności (por. Składanowski 2013, s. 50–52). Zarazem jednak te relacje, choć konieczne, nie decydują o wartości człowieka jako osoby. Ma on wartość sam w sobie właśnie dlatego, że ontologicznie jednostka poprzedza wspólnotę. Jak pisze wielki polski personalista Czesław Bartnik, „każda osoba w rodzinie jest równa, niezmięszana, niepowtarzalna, samoistna. Każda jest pełną osobą, choć osobą i «dla siebie», i zarazem jako całkowita «relacja» dla innych ze wspólnoty» (por. Bartnik 1999, s. 318).

Ta idea ma kontynuacje w antropologicznych odniesieniach współczesnego nauczania katolickiego, zwłaszcza tam, gdzie ma ono wyraźny kontekst etyczny. Na tej podstawie Kościół akcentuje podmiotowość i niezbywalność godności człowieka – niezależnie od etapu rozwojowego jego życia czy też od tego, w jaki sposób wartość konkretnego człowieka jest postrzegana z zewnątrz. Wartość człowieka, jego prawo do samookreślenia się, do wyboru drogi własnego życia, wynika właśnie z tego, że jest człowiekiem-osobą.

## B. Podejście wspólnotowe

Antropologia katolicka nie jest jednak antropologią indywidualistyczną. Wspólnota ludzka nie jest tylko sumą tworzących ją jednostek. Z jednej strony do definicji osoby (która ma swoje korzenie jeszcze w teologicznych sporach z IV–V w. o wzajemne odniesienie trzech hipostaz w Trójcy Świętej) wchodzi element relacji. Osoba jest „z natury” relacyjna, a zatem do własnego rozwoju potrzebuje relacji z innymi bytami, przede wszystkim (poza Bogiem) z ludźmi (por. Granat 2006, s. 16–17). W tym sensie wspólnota jest konieczna, żeby człowiek spełnił się jako człowiek, choć nie jest nigdy źródłem ani kryterium człowieczeństwa. Wspólnota stanowi też wartość samą w sobie – jako środowisko rozwoju człowieka, powstawania i utrwalania określonego systemu wartości, utrwalania właściwych postaw i wzorców postępowania (por. Bartnik 2000, s. 197–199). Tak rozumiana wspólnota prowadzi do ich internalizacji, czyli uwewnętrznienia, tak, iż nie są one narzucane z zewnątrz. Katolickie rozumienie właściwie ukształtowanej wspólnoty (np. kościelnej czy rodzinnej) wyklucza jej opresyjny, czysto zewnętrzny charakter.

W tym kontekście można zrozumieć dowartościowanie w katolickiej wizji człowieka rodziny jako ważnego elementu, czy też kluczowej struktury, życia społecznego. Jak czytamy w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*: „Rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest naturalną społecznością, w której mężczyzna i kobieta są wezwani do daru z siebie w miłości i do przekazywania życia. Autorytet, stałość i życie w związkach rodzinnych stanowią podstawy wolności, bezpieczeństwa i braterstwa w społeczeństwie. Rodzina jest wspól-

notą, w której od dzieciństwa można nauczyć się wartości moralnych, zacząć czcić Boga i dobrze używać wolności. Życie rodzinne jest wprowadzeniem do życia społecznego” (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 1994, nr 2207). Ten sposób dowartościowania społecznego znaczenia rodziny sprawia jednak, że nie można jej roli zredukować do pewnego aspektu życia ludzkiego – tylko do sfery religijnej lub wychowawczej. Skoro, z katolickiego punktu widzenia, rodzina odgrywa doniosłą rolę społeczną, to jej znaczenie ujawnia się we wszystkich sferach życia społecznego, w tym również w obszarze ekonomicznym.

Katolicka antropologia, dowartościowująca ludzką wspólnotę, w tym szczególnie wspólnotę rodzinną, nigdy nie przeradza się w kolektywizm (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 1994, nr 1885). Kolektywizm znany jest przede wszystkim z ideologii komunistycznej, w której – jak pisał Włodzimierz Majakowski: „Jednostka: co komu po niej?... Jednostka – zerem, jednostka – bzdurą” (Majakowski 2018). Zakłada on, że jednostka, bez odniesienia do wspólnoty, nie ma żadnej wartości. Człowiek może spełnić swoje powołanie – rozumiane religijnie lub nie – tylko we wspólnocie ludzkiej (por. Bartnik 2000, s. 196). Chociaż radykalny kolektywizm, właściwy ideologiom totalitarnym, zasadniczo odrzuca godność osoby ludzkiej i jako taki jest nie do przyjęcia z chrześcijańskiego punktu widzenia, to jednak pewne jego odmiany, w złagodzonej formie, przenikają do współczesnej chrześcijańskiej antropologii. Taki złagodzony kolektywizm można dostrzec w antropologii prawosławnej, która choć mówi o godności osoby ludzkiej, to jednak uważa, że to wspólnota jest źródłem tej godności. Także niektórzy teologowie katolicycy piszą o wspólnocie jako „źródle” osoby ludzkiej. Bernard Sesboüé uważa nawet, że „jednostka [ludzka] jako taka ma powołanie do stania się osobą. Staje się ona osobą przez grę relacji między Ja a Ty oraz przez wzajemne uznanie. Potrzebuje ona innych, aby dojść do zbawienia. Jest to tak prawdziwe, że antropologia kulturowa pokazuje, iż osobowość grupy pojawia się jako pierwsza”<sup>3</sup>. Jednakże tradycyjna, ortodoksyjna katolicka antropologia, uważająca wspólnotę ludzką, w tym rodzinę, za naturalne środowisko rozwoju człowieka i jego życiowego samospełnienia (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* 1994, nr 2207) wychodzi z przekonania, że osoba ludzka ma godność sama w sobie. Godność ta nie znika w ludzkich wspólnotach, które zawsze pozostają wspólnotami osób (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 1994, nr 2213). Jest to godność niezbywalna i niepochodząca z zewnątrz, z jakiegokolwiek wspólnoty czy umowy społecznej, lecz jedynie ze stwórczego zamysłu Boga względem człowieka.

<sup>3</sup> „L’individu en tant que tel a vocation à devenir personne. Il devient personne par le jeu des relations entre le Je et le Tu et de la reconnaissance mutuelle. Il a besoin des autres pour parvenir au salut. Cela est si vrai que l’anthropologie culturelle montre que la personnalité du groupe émerge la première” (Sesboüé 2015, s. 277); (por. Składanowski 2017, s. 118–119).

### C. Antropologiczne problemy biznesu rodzinnego

W jaki sposób te kwestie wiążą się z antropologicznym spojrzeniem chrześcijaństwa na rodzinną działalność biznesową? Biznes rodzinny można widzieć w kategoriach dziedzictwa, pełnionej przez kolejne pokolenia misji społecznej. Może on być drogą osobistego spełnienia zawodowego, wpisującego się w długą tradycję osobistego spełnienia się przodków. Ale może on być również ciężarem, narzuconym brzemieniem, determinacją drogi życiowej określonej osoby, wbrew jej woli. Może być drogą unicestwienia ludzkiej indywidualności do tego stopnia, że nawet w nazwie rodzinnej firmy imię spadkobiercy się nie pojawia, a pozostaje on ukryty pod anonimowym i depersonalizującym skrótem „i syn”.

Nie jest to bynajmniej problem odległy od polskiej rzeczywistości. Dotyczy on nie tylko wielkiego biznesu, o szerokich, krajowych lub międzynarodowych aspiracjach, dla którego renomy ma znaczenie prezentowanie swojej stabilności i wiarygodności, którą miałyby rzekomo gwarantować rodzinny, wielopokoleniowy charakter. W polskich warunkach, przynajmniej do niedawna, problem ten ujawniał się w biznesie na o wiele mniejszą skalę – w dziedziczeniu gospodarstw rolnych, w którym na ogół los syna (lub jednego z synów) był z góry określony: to on miał być dziedzicem, gospodarzem. Rezygnacja z tego dziedzictwa, pójscie inną drogą, w wielu konserwatywnych środowiskach było uważane za wyrzeczenie się wszelkich związków z rodziną.

Po wstępnych rozważaniach wracamy do tytułowego dylematu: czy z perspektywy chrześcijańskiej antropologii biznes rodzinny ma wartość pozytywną jako realizacja międzypokoleniowego powołania, czy też jest wyrazem „fatum”, zniewalającego osobę i wyznaczającego jej z góry określoną drogę życiową? Rozwiązanie tego dylematu wymaga najpierw zwrócenia się ku perspektywie biblijnej, a następnie ku współczesnej dyskusji antropologicznej dotyczącej statusu rodziny i odpowiedzi sformułowanej przez Kościół katolicki.

## 2. Inspiracje biblijne

Podjmując refleksję nad biznesem rodzinnym, prowadzoną przez pryzmat katolickiej wizji człowieka i wspólnoty ludzkiej, nie sposób pominąć inspiracji biblijnych w tym zakresie. Mocno wybrzmiewa w nich nacisk na wspólnotę ludzką, odpowiadający antropologii starotestamentowego Izraela, wychodzącej z wiary, że Bóg wybrał sobie cały naród, a relacja człowieka z Bogiem możliwa jest w ramach szerszej relacji narodu wybranego z Bogiem. Implikacją takiego rozumienia zakorzenienia człowieka we wspólnocie ludzkiej, w tym zwłaszcza we wspólnocie Izraela, jest również akceptacja powielanych przez pokolenia



wzorców życia. W przekazie biblijnym nie prowadzi to jednak do zanegowania godności osoby ludzkiej oraz do zaprzeczenia możliwości indywidualnej, osobistej relacji człowieka z Bogiem, która może stać się podstawą do szczególnej drogi życiowej, realizującej się nie w kontynuacji tradycji rodzinnych, lecz w wyłącznej służbie Bogu.

### A. Biblijny „kolektywizm”

Przekaz biblijny w wielu miejscach zdaje się na pozór wspierać kolektywistyczną wizję człowieka, a co za tym idzie – usprawiedliwiać życiową i zawodową determinację losów konkretnych osób wynikającą z ich rodzinnego środowiska. Już w biblijnej relacji o stworzeniu i powołaniu człowieka zawiera się dana pierwszym ludziom przez Boga misja: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1,28). Charakter tej misji – zaludnienie ziemi i jej pełne podporządkowanie sobie – wyklucza możliwość, aby była ona zlecona konkretnej parze tak, aby stanowiła ich wyłączną i osobistą misję. Jest to, zawarta już w początkach ludzkości, misja zlecona wszystkim ludziom i kontynuowana w każdym pokoleniu (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* 1994, nr 1604). Można zatem powiedzieć, że z żydowskiego (i chrześcijańskiego) punktu widzenia indywidualny los człowieka jest od początku zdeterminowany zadaniem zleconym przez Boga u zarania ludzkości – przynajmniej o ile los ten ma być zgodny z wolą Boga.

Starotestamentowa wizja człowieka zdaje się akcentować wspólnotę, ród, rodzinę kosztem osoby. Sam Bóg, którego nie można nazwać żadnym imieniem, przedstawia się Mojżeszowi jako „Bóg ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba” (Wj 3,16). Cześć dla Boga przodków jednocy Izrael także w okresie, w którym nie wykształcił się jeszcze w nim właściwy monoteizm (por. Bartnik 1999, s. 62–63). Zarazem jednak, z antropologicznego punktu widzenia, ta więź z Bogiem nie jest indywidualna, lecz stanowi kontynuację wierności wyrażanej przez przodków. Konkretny człowiek podoba się Bogu, o ile pozostaje w linii wierności wyznaczonej przez jego przodków. Również skutki wyboru przodków, także złego i niezgodnego z wolą Bożą, determinują los ich potomków<sup>4</sup>.

Wreszcie, także w życiu Jezusa widoczna jest powszechna akceptacja dla determinacji drogi życiowej przez rodzinę do tego stopnia, że wybór innego życia budzi niechęć i odrzucenie: „Przyszedłszy do swego miasta rodzinnego, nauczał ich w synagodze, tak że byli zdumieni i pytali: «Skąd u Niego ta mądrość i cuda? Czyż nie jest On synem cieśli? Czy Jego Matce nie jest na imię Mariam, a Jego braciom Jakub, Józef, Szymon i Juda? Także Jego siostry czy

<sup>4</sup> Por. np. konsekwencje grzechu Dawida: 2 Sm 12, 10-14.

nie żyją wszystkie u nas? Skądże więc ma to wszystko?» I powątpiewali o Nim. A Jezus rzekł do nich: «Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może być prorok lekceważony» (Mt 13,54-57).

### B. Prymat osoby ludzkiej

W relacjach biblijnych można dostrzec również takie postacie, których misja życiowa nie jest zdeterminowana przez rodzinę. Co więcej – takie, co do których wydaje się, że autorzy biblijni celowo pominęli pochodzenie, aby uwypuklić wyjątkowość ich misji. Tak przynajmniej chrześcijaństwo zinterpretowało tajemniczego kapłana i króla Szalemu Melchizedeka (por. Rdz 14,18-20), który dla autora Listu do Hebrajczyków jest zapowiedzią Chrystusa: „Ten to Melchizedek, król Szalemu, kapłan Boga Najwyższego, wyszedł na spotkanie Abrahama, wracającego po rozgromieniu królów, i udzielił mu błogosławieństwa. [...] Bez ojca, bez matki, bez rodowodu, nie ma ani początku dni, ani też końca życia, upodobniony zaś do Syna Bożego, pozostaje kapłanem na zawsze” (Hbr 7,1-3).

Sam Jezus realizuje swoją misję wbrew tradycji rodzinnej – jest „synem cieśli”, ale z żadnego przekazu biblijnego nie można dowieść, jakoby sam kontynuował tę tradycję zawodową. Jego powołanie tak radykalnie zmienia ludzkie życie, że wrywa powołanych z ram wyznaczonych im przez rodzinną tradycję, którą dzisiaj nazwać by można „biznesową”: Jezus „ujrzał innych dwóch braci: Jakuba, syna Zebedeusza, i brata jego, Jana, jak z ojcem swym Zebedeuszem naprawiali w łodzi swe sieci. Ich też powołał. A oni natychmiast zostawili łódź i ojca i poszli za Nim” (Mt 4,21-22).

### C. Przesłanie dla antropologicznej analizy biznesu rodzinnego

Na podstawie wskazanych przekazów biblijnych można już wysnuć kilka wniosków. Po pierwsze, Biblia rzeczywiście dowartościowuje tradycję rodzinną, w której dokonuje się, przez pokolenia, wypełnienie misji ludzkiej – zarówno w życiu jednostek, jak też całej ludzkości. Rodzina nie jest rzeczywistością przypadkową, zewnętrzną wobec konkretnej osoby (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego* 1994, nr 1879, 1882). To w rodzinie człowiek poznaje podstawowe relacje społeczne, odkrywa własne zakorzenienie we wspólnocie ludzkiej oraz własną drogę życiową. Co więcej, możliwość kontynuacji dziedzictwa przodków sprawia, że dziedzictwo to trwa pomimo przemijania ziemskiego życia ludzi, którzy je realizują. Dramatyczny przebieg sporu króla Achaba z Nabotem, dla którego niedopuszczalna jest rezygnacja z dziedzictwa przodków (por. 1 Krl 21), nawet za wielką cenę, wskazuje, że dziedzictwo to ma inne niż tylko materialne znaczenie. Praca poszczególnych osób, o ile jest włą-



czona w tradycję rodzinną, nabiera zatem wyjątkowej wartości, tak dużej, że nie da się jej wymierzyć materialnie.

Po drugie, nawet jeśli – jak w przypadku samego Jezusa – osobista misja życiowa radykalnie różni się od oczekiwań wynikających z rodzinnego tła, nigdy nie prowadzi to do zaprzeczenia prawdy o pochodzeniu, odcięcia się i przekreślenia rodziny. Jezus nie jest cieślą, ale nie odcina się od bycia „synem cieśli”, „synem Józefa” czy „synem Maryi” (por. np. Łk 4,22-24; 11,27-28). Nie jest rozumiany we własnym mieście, ale nie wypiera się go. Wybranie drogi życiowej odmiennej od rodzinnych wzorców nie musi zatem oznaczać zerwania ze wspólnotą rodzinną ani tym bardziej zakwestionowania jej roli w ukształtowaniu człowieka i jego wdrożeniu do życia społecznego.

Po trzecie, dowartościowanie wspólnoty rodzinnej oraz przekazywanej przez pokolenia misji, stylu życia czy nawet specyficznego zawodu nie absolutyzuje tej wspólnoty. Ostatecznym dawcą powołania człowieka jest sam Bóg Stwórca. Powołanie to może niekiedy spełnić się w ramach dominującego w określonej tradycji rodzinnej stylu życia, w innych przypadkach – może być czymś zupełnie przełomowym i wyjątkowym.

### **3. Rodzina i determinacja losów osoby ludzkiej**

Katolicka koncepcja człowieka oraz wspólnoty ludzkiej spotyka się, także w odniesieniu do problemu determinacji indywidualnych sposobów realizacji drogi życiowej, z krytyką – głównie z pozycji indywidualistycznych. Skrajnie kolektywistyczna krytyka, w jej tradycyjnym rozumieniu, jest dzisiaj mniej znacząca z uwagi na rozkład promującej ją ideologii marksistowskiej wraz z upadkiem większości totalitarnych systemów komunistycznych. Można wprowadzić wskazać na nowe kierunki rozwoju krytyki kolektywistycznej, właściwe prądom transhumanistycznym i posthumanistycznym we współczesnej filozofii zachodniej (por. Składanowski 2014, s. 51), jednakże kwestia ta – z uwagi na swoją złożoność oraz na obecnym etapie liczne niejasności i trudności interpretacyjne – domaga się odrębnego opracowania.

#### **A. Krytyka z pozycji indywidualistycznych**

Dokonane wyżej przypomnienie intuicji biblijnych jest ważne, gdy mówi się dzisiaj o antropologii chrześcijańskiej w kontekście krytyki wysuwanej z perspektywy indywidualistycznej. O ile kolektywizm, rozumiany jako zaprzeczenie godności osoby i bezwzględne podporządkowanie jej dobru wspólnoty, nie może być zgodny z chrześcijańską wizją człowieka, o tyle większy problem sprawiają stanowiska indywidualistyczne. Zmierzają one do zaprzeczenia roli

rodziny jako środowiska przekazującego wzorce postępowania, postawy, wartości, styl życia czy też przygotowującego do określonego sposobu społecznego funkcjonowania.

Przykładem tego typu krytyki jest antropologia zorientowana genderowo. Jej przedstawiciele ukazują niekiedy rodzinę jako środowisko opresji wychowawczej, narzucające dzieciom określony styl życia, reprodukujące określone postawy i formy życia rodzinnego, bez liczenia się z tym, w jaki sposób dziecko samo chce określić to, kim jest i jak chce żyć. Rodzina w takim ujęciu staje się środowiskiem opresyjnej determinacji. Jedną z jej form jest dziedziczenie określonego zawodu jako ważnego elementu tradycji rodzinnej. Ukazując rodzinę jako podstawowe środowisko wychowawcze, a rolę innych środowisk (Kościoła, państwa, szkoły) sprowadzając jedynie do funkcji wspomagających rodzinę, Kościół miałby – w tej krytyce – umacniać opresję, uniemożliwiającą życiowe samookreślenie się młodych, wkraczających w dorosłe życie osób (zob. na ten temat: Składanowski 2018, s. 45–56 wraz ze wskazaną tam literaturą).

## **B. Katolicka interpretacja determinującej roli rodziny**

Jednakże zarówno katolicka antropologia, jak też opierająca się na niej koncepcja wychowania, nie pozwalają mówić o absolutyzacji rodziny, chociaż pozostaje ona pierwszym i podstawowym środowiskiem wychowania i socjalizacji osoby. Rodzina nie jest miejscem opresji i opartej na przemocy determinacji losów człowieka, lecz – jak uczy II Sobór Watykański – „szkołą głębszego człowieczeństwa” (Sobór Watykański II 2002, nr 52). Reprezentując taki pogląd, Kościół uznaje rodzinę za naturalne środowisko wprowadzenia dzieci w życie społeczne, przekazania im wartości, a nawet zachęcenia do podjęcia określonego stylu życia (*Katechizm Kościoła Katolickiego* 1994, nr 1653) (może to być także przejście rodzinnego biznesu jako kontynuacji tradycji rodzinnej). Rola rodziny, jakkolwiek pierwszorzędna, nie jest wszakże absolutna – właśnie z uwagi na katolickie odrzucenie kolektywizmu i dowartościowanie godności osoby. Skoro rodzina jest „szkołą człowieczeństwa”, to winna również rozwijać w dzieciach pragnienie, wspieranego przez bliskich, samookreślenia się w życiu, pójścia własną życiową drogą, która może, ale nie musi, być naśladowaniem i rozwijaniem odziedziczonych wzorców. Rodzina tak rozumiana nie jest opresyjnym środowiskiem wdrażającym dzieci w określony z góry model życia zawodowego i osobistego, ale miejscem rozwoju ich wolności, dojrzałości i odpowiedzialności.

## Wnioski

Te ogólne rozważania mieszczące się w ramach katolickiej antropologii można odnieść do problematyki biznesu rodzinnego. Bez odpowiedniego kontekstu nie da się stwierdzić, czy rodzinne tradycje biznesowe są dobre, czy złe. Z katolickiego punktu widzenia trzeba tu wziąć pod uwagę wolę Boga, wyrażoną w powołaniu danemu całej ludzkości, jak również w powołaniu do istnienia każdej odrębnej osoby ludzkiej. Kluczowe jest uwzględnienie dobra człowieka – jego wolności i godności, które wyrażają się także w możliwości samodzielnego określenia własnego miejsca w Kościele, rodzinie, społeczeństwie, życiu politycznym czy ekonomicznym.

W świetle katolickiej koncepcji człowieka biznes rodzinny ma autentyczną wartość, jeśli stanowi podjęty samodzielnie i w sposób wolny udział w dziedzictwie przodków, a zatem z jednej strony – jeśli realizacja powołania konkretnej osoby wpisuje się w realizację tradycji rodzinnej, a z drugiej strony – jeśli tradycja rodzinna nie pomniejsza osoby ludzkiej do rangi nieznaczącego elementu większej struktury. Osoba, przejmująca działalność gospodarczą po przodkach, nie może stać się anonimowym dodatkiem do imienia i nazwiska przodka – założyciela firmy. Każdy człowiek, nawet jeśli rzeczywiście kontynuuje dzieło wielkiego przodka, pozostaje niepowtarzalną osobą.

Gdyby zatem biznes rodzinny rozumieć tylko jako powielenie kapitału przeszłości, któremu podporządkowane są indywidualne losy człowieka, faktycznie pozbawionego prawa do życiowego samookreślenia, byłby on odczuwającą niewolą. Jednakże ten sam biznes rodzinny można docenić, o ile rozwija on każdą zajmującą się nim osobę, która – w określonym kontekście historycznym, społecznym, kulturowym czy prawnym – wnosi do niego coś nowego, osobistego, twórczego, wykorzystując w tym celu i rozwijając własne zdolności, zostawiając w podejmowanej działalności własny, niepowtarzalny ślad i przekazując ją przedstawicielom kolejnego pokolenia.

## Bibliografia

- Bartnik Czesław S., 1999, *Dogmatyka katolicka*, t. 1, Lublin.  
Bartnik Czesław S., 2000, *Personalizm*, wyd. 2, Lublin.  
Granat Wincenty, 2006, *Osoba ludzka. Próba definicji*, wyd. 2, Lublin.  
Harms Henrik, 2014, *Review of Family Business Definitions: Cluster Approach and Implications of Heterogeneous Application for Family Business Research*, *International Journal of Financial Studies*, t. 2, nr 3, s. 280–314, doi:10.3390/ijfs2030280.  
Jan Paweł II, 2011, *Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa*, w: *Źródło* [online], dostęp: 30.12.2018, <<http://www.zrodlo.krakow.pl/rocznik-2011/numer-18/czlowieka-nie-mozna-do-konca-zrozumiec-bez-chrystusa/>>.

- Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1994, Poznań.
- Majakowski Włodzimierz, 2018, *Włodzimierz Ilicz Lenin* [online], dostęp: 31.12.2018 <[http://www.libertas.pl/poezja\\_1011.html](http://www.libertas.pl/poezja_1011.html)>.
- Sesboüé Bernard, 2015, *L'homme, merveille de Dieu. Essai d'anthropologie christologique*, Salvator, Paris.
- Składanowski Marcin, 2018, *Catholic and Gender Theories: Understanding Human Sexuality in the Educational Process*, *Seminare. Poszukiwania naukowe*, t. 39, nr 4, s. 45–56, doi:10.21852/sem.2018.4.04.
- Składanowski Marcin, 2013, *Ciało – dusza – duch. Myśl Josepha Ratzingera na tle współczesnej antropologii*, Warszawa.
- Składanowski Marcin, 2017, *Humanizm Krzyża. Staurologia w perspektywie ludzkiego losu*, Lublin.
- Składanowski Marcin, 2014, *Niewiele mniejszy od aniołów. Wspólne chrześcijańskie świadectwo o człowieku*, Lublin.
- Sobór Watykański II, 2002, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje. Tekst polski*, Poznań, s. 526–606.

FAMILY BUSINESS: AN INTERGENERATIONAL CALLING  
OF THE HUMAN PERSON OR A BONDAGE OF REPEATED  
PATTERNS OF LIFE?  
AN ESSAY ON CATHOLIC ANTHROPOLOGY

**Summary:** The article is a contribution to the anthropological analysis of the phenomenon of “family business.” This analysis is made from the point of view of Catholic anthropology. Its foundations are the conviction of the personal inalienable dignity of every human person and the assumption that a person endowed with this dignity can fully realize themselves in the community of other human beings. The article consists of three parts. Firstly, the issue of family participation in economic life is discussed in the context of the tension between individualism and collectivism, affecting the proper understanding of the community and the scope of an acceptable interference of the community in the lives of its members. Secondly, the article presents some biblical inspirations referring to the relationship of the person to the community in the family. The third part outlines the challenges facing the Catholic anthropological reflections on family business. It also proposes its possible interpretations, along with ethical implications.

**Keywords:** family business, individualism, collectivism, dignity of the human person.